

A photograph of a couple embracing at a party. The woman is wearing a black, sequined dress and is holding a black lace mask over her face. The man is shirtless and has his arms around her. The background is dark with many out-of-focus, colorful bokeh lights in shades of orange, yellow, and green. The overall mood is romantic and glamorous.

**DLA ŚWIATA BYLI SKANDALEM.  
DLA SIEBIE NAWZAJEM OBSESJĄ.**

# **FAWORYCI**

**LAYNE FARGO**



*Katarinie, Tonyi, Suryi i wszystkim innym twardzielkom,  
które pokazały, co znaczy wygrywać na własnych warunkach.*

Dziś przypada dziesiąta rocznica najgorszego dnia w moim życiu.

Nie zdołam o nim zapomnieć, skoro miliony obcych ludzi tak chętnie go wspominają. Jestem pewna, że widzieliście wiadomości telewizyjne, okładki czasopism czy posty w mediach społecznościowych. Może nawet zamierzacie z tej okazji rozsiść się dziś wieczorem wygodnie na kanapie z miską popcornu i obejrzeć ciurkiem serial dokumentalny. Dreszczyk emocji i radość z cudzego nieszczęścia.

Proszę bardzo. Miłej zabawy. Ale nie próbujcie się oszukiwać, sądząc, że mnie znacie. Słyszałam już wszystko: Katarina Shaw to zołza, diwa, która, nie umie przegrywać, manipulantka i kłamczucha. Zimnokrwista oszustka i przestępczyni. Atencjuszka i zdzira. A nawet morderczyni.

Nazywajcie mnie, jak chcecie. Nic mnie to już nie obchodzi. Moja historia należy do mnie, a ja opowiem ją tak, jak jeździłam na łodzi: na swój sposób, na moich warunkach.

I zobaczymy, kto ostatecznie zwycięży.

NARRATOR: Uwielbienie ze strony publiczności.

*Amerykańska para łyżwiarzy figurowych Katarina Shaw i Heath Rocha uśmiechają się i kłaniają rozentuzjasmowanym fanom podczas zimowych igrzysk olimpijskich w rosyjskim Soczi w 2014 roku.*

NARRATOR: Potem skandal.

*Shaw i Rocha znów w otoczeniu tłumu – tym razem to paparazzi wykrzykują ich imiona. Błyski fleszy i trzask migawek, kiedy para wychodzi z hotelu w Soczi. Oboje przepychają się przez tłum z ponurymi minami, Heath obejmuje Katarinę ramieniem.*

NARRATOR: A na koniec... tragedia.

*Kirk Lockwood, komentator NBC Sports, na żywo z olimpiady w Soczi. – Relacjonuję zawody łyżwiarskie od lat – powiedział, ze smutkiem kiwając głową – i nigdy czegoś takiego nie widziałem.*

NARRATOR: A teraz osoby z najbliższego otoczenia Katariny Shaw i Heathy Rochy podzielią się z nami swoimi opowieściami i rzucą światło na to, co doprowadziło do pamiętnych wydarzeń tamtego tragicznego olimpijskiego finału.

*Były łyżwiarz figurowy i olimpijczyk Ellis Dean w wywiadzie przeprowadzonym w barze w West Hollywood.*

ELLIS DEAN: Żartowaliśmy sobie, że albo umrą w swoich ramionach, albo pozabiją się gołymi rękoma. Nic pośrodku.

*Trenerka łyżwiarstwa figurowego Nicole Bradford w kuchni swojego domu położonego na obrzeżach Illinois.*

NICOLE BRADFORD: Byli najbardziej utalentowanymi łyżwiarzami, z jakimi kiedykolwiek pracowałam, bez wątplenia. Jednak z perspektywy czasu... Tak, wydaje mi się, że dostrzegłam nadciągający huragan.

*Amerykańska jurorka łyżwiarstwa figurowego Jane Curren zwraca się do kamery na lodowisku w Colorado.*

JANE CURRER: Skąd mogliśmy wiedzieć? Skąd ktokolwiek mógł wiedzieć?

*Seria szybko zmieniających się ujęć: Katarina i Heath jeżdżący razem na łyżwach jako dzieci. Potem starsi, stojący na podium, uśmiechnięci, ze złotymi medalami na piersiach. Wreszcie klócący się, Katarina z rozmazanym makijażem i ręką uniesioną do ciosu.*

ELLIS DEAN: Jedno wiem na pewno. Nie będzie już nigdy takiej pary jak Kat i Heath.

*Powolne zbliżenie na zdjęcie tafli lodowiska w Soczi. Jaskrawoczerwone płamy na olimpijskich kotłach.*

ELLIS DEAN: I wiecie co? Może to i dobrze.

NARRATOR: Oto...

## FAWORYCI

*Historia Katariny Shaw i Heatha Rochy*

**CZĘŚĆ I**  
**NADZIEJE**

## ROZDZIAŁ 1

Kiedy skończyłam, podałam mu nóż.

Heath uniósł się i przyklęknął, a ja wyciągnęłam się na rozgrzanej przez niego pościeli, przyglądając mu się: lśniącem w świetle księżyca czarnym włosom, przygryzionej dolnej wardze, kiedy skupiał się na pierwszym nacięciu czubkiem noża. Był ode mnie o wiele dokładniejszy, wyrył zgrabne, wijące się linie pod moimi prostackimi krechami.

„Shaw & Rocha” – głosiły nacięcia, kiedy skończył. Za kilka dni te nazwiska pojawią się obok siebie na tablicy wyników naszych pierwszych mistrzostw USA w łyżwiarstwie figurowym. Tak zabrzmiały podczas ceremonii rozdania medali oraz zostaną zapisane w gazetach i księgach rekordów. Wycięliśmy te litery na środku zagłówek mojego zabytkowego łóżka z drewna różanego na tyle głęboko, żeby nie dało się ich usunąć szlifowaniem.

Mieliśmy po szesnaście lat i olbrzymią pewność siebie.

Nasze torby były już spakowane na mistrzostwa krajowe, stroje i łyżwy poukładane obok drzwi sypialni. Choć czekaliśmy na tę chwilę od lat, pracując i przygotowując się do niej, tych kilka ostatnich godzin wydawało się torturą. Pragnęłam wyruszyć od razu.

I żałowałam, że będziemy musieli wrócić.

Heath odłożył nóż na stolik i usiadł obok mnie, by podziwiać nasze dzieło.

– Denerwujesz się? – szepnął.

Spojrzałam nad jego ramieniem na zdjęcia otaczające zdobione szprosami nieszczelne okno – były to fotografie mojej ulubionej łyżwiarki Sheili Lin. Dwukrotnej złotej medalistki olimpijskiej w parach tanecznych, żywej legendy. Sheila nigdy nie wyglądała na zdenerwowaną, nawet w obliczu ogromnego napięcia.

– Nie – odpowiedziałam.

Heath uśmiechnął się i wsunął dłoń pod moją powyciąganą bluzę z napisem GWIAZDY NA LODZIE 1996, w której zawsze spałam.

– Kłamczucha.

Najbliżej Sheili Lin byłam, siedząc w najwyższym rzędzie trybun podczas tamtego właśnie tournée. Tata postarał się zdobyć jej autograf na pamiątkowym zdjęciu, które również zdobiło mój ołtarzyk. Była kobietą i zawodniczką, jaką ja pragnęłam być – nie, kiedy dorosnę, ale najszybciej, jak to możliwe.

Kiedy Sheila i jej partner Kirk Lockwood wygrali pierwsze krajowe mistrzostwa, była nastolatką. Dla nas z Heathem będzie to wyzwanie, bo nigdy jeszcze nie startowaliśmy w mistrzostwach kraju. Zakwalifikowaliśmy się już w zeszłym sezonie, ale nie mieliśmy pieniędzy na podróż do Salt Lake City na zawody. Tym razem na szczęście mistrzostwa odbywały się w Cleveland, dokąd można się było w miarę szybko i w miarę tanio dostać autobusem linii Greyhound. Byłam przekonana, że te zawody zmienią dla nas wszystko.

Miałam rację. Tylko że nie tak, jak to sobie wyobrażałam.

Heath pocałował mnie w ramię.

– Cóż, ja się denerwuję. Startuję z Katariną Shaw – wymówił moje imię powoli, z czcią, jakby je smakował. – A ona potrafi wszystko.

Patrzyliśmy na siebie w półmroku, z tak bliska, że nasze oddechy się łączyły. Później będziemy z tego słynąć: przeciągania momentu przed pocałunkiem, aż staje się to nieznośne, aż każdy widz czuje, że przyśpiesza mu puls: czyste pragnienie odbite w naszych oczach.

Ale tam to była choreografia. A to tutaj było prawdziwe.

Usta Heatha w końcu dotknęły moich warg – delikatnie, bez pośpiechu. Wydawało się nam, że mamy przed sobą całą noc.

Kiedy usłyszeliśmy kroki, było już za późno.

*Nicole Bradford, blondynka w średnim wieku, w błyszczącym sweterku i mocnym makijażu, siedzi przy wyspie w bielutkiej kuchni jak z marzeń w domu na przedmieściach.*

NICOLE BRADFORD (trenerka łyżwiarstwa): Zawsze jest szal po zimowej olimpiadzie. Te wszystkie dziewczynki, które uważają, że ich przeznaczeniem jest zostać gwiazdą. Choć zwykle nie są o tym aż tak przekonane, jak Katarina Shaw.

*Zdjęcia rodzinne, na których widać Katarinę jako dziewczynkę w różnych kostiumach łyżwiarskich. Na jednym z nich stoi przed ścianą pokrytą fotografiami Sheili Lin i naśladuje jej pozę ze zdjęcia pośrodku.*

NICOLE BRADFORD: Podczas pierwszej lekcji Katarina oznajmiła, że będzie tak słynną łyżwiarką jak Sheila Lin. Pozostałe dziewczynki od razu ją znienawidziły.

*Czteroletnia Katarina jeździ sama na łyżwach z poważnym wyrazem twarzy, włosy ma spięte w dwa potargane kucyki.*

NARRATOR: Choć jej nazwisko stało się synonimem jazdy figurowej w parach tanecznych, Katarina Shaw przez pierwsze lata występowała jako solistka, ponieważ nie było chłopców, którzy mogliby być jej partnerami.

*Ellis Dean siedzi na stołku przy eleganckim barze z kieliszkiem martini w ręku. Jest po czterdziestce, ma szelmowski uśmiech i zadbaną fryzurę.*

ELLIS DEAN (były łyżwiarz figurowy): Coraz mniej facetów chce startować w parach tanecznych. W sportowych są przynajmniej

skoki plus wyrzucanie w powietrze ładnych dziewczyn i łapanie ich za krocze. O ile się to akurat lubi.

NARRATOR: Pary taneczne to chyba najbardziej niezrozumiana dyscyplina łyżwiarstwa figurowego.

*Archiwalne nagranie par tanecznych konkurujących na zimowych igrzyskach olimpijskich w Innsbrucku w Austrii w 1976 roku – ta dyscyplina po raz pierwszy znalazła się wtedy na olimpiadzie.*

NARRATOR: Oparty na tańcu towarzyskim taniec na łyżwach skupia się na skomplikowanych krokach i bliskim kontakcie między partnerami, a nie na akrobatycznych podnoszeniach czy wysokich skokach jak w innych konkurencjach łyżwiarstwa figurowego.

ELLIS DEAN: Mnóstwo łyżwiarek zaczyna trenować ze swoimi braćmi, bo to jedyni faceci, którzy dają się do tego przymusić. Ale dla Kat Shaw nie było takiej opcji.

## ROZDZIAŁ 2

Drzwi otwały się gwałtownie i pokój wypełniła mieszanina dymu z papierosów Marlboro, zapachu Jima Beama i odoru ludzkiego ciała.

Mój starszy brat Lee.

Zerwaliśmy się z Heathem. Mój brat nie życzył sobie Heatha u nas w domu, a co dopiero w moim pokoju. Ale to jedynie prowokowało nas do wymyślania coraz bardziej wyrafinowanych sposobów przemycania go do środka. Kiedy Lee był trzeźwy – a to nieczęsto się zdarzało – ograniczał swój sprzeciw do pogardliwych uwag, ewentualnie rzucenia jakimś przedmiotem o ścianę.

A gdy był pijany? Wtedy nic go nie hamowało.

– Co on, do cholery, tutaj robi? – Lee chwiejnym krokiem przestąpił próg. – Mówiłem ci...

– A ja ci mówiłam, żebyś nie wlaził do mojego pokoju.

Wcześniej zwykle zamykałam drzwi na wytarty mosiężny klucz i zostawiałam go w zamku, żeby Lee nie mógł nas podglądać przez dziurkę. Ale kiedyś wyważył drzwi kopnięciem i wyłamał zamek.

– To jest mój dom. – Lee wysunął palec w kierunku Heatha. – A on nie jest tu mile widziany.

Heath zasłonił mnie sobą, płynnie, jakby to był krok w tańcu, i uśmiechnął się w sposób, który oczywiście jeszcze bardziej rozwścieczył Lee.

– Katarina życzy sobie mojej obecności – powiedział. – Podobnie jak...

Lee rzucił się, chwycił Heatha za ramię i pociągnął go na korytarz.

– Przestań! – wrzasnęłam.

Heath złapał się framugi, wbijając paznokcie w popękana listwę. Jako aktywny sportowiec był w o wiele lepszej formie niż Lee, ten jednak był sporo wyższy i dużo cięższy. Jedno brutalne szarpnięcie i Heath musiał puścić.

– Lee! Dosyć tego!

Nie po raz pierwszy żałowałam, że nie mamy sąsiadów na tyle blisko, by usłyszeli awanturę i zadzwonili po policję. Nasz dom znajdował się na odludziu i graniczył ze starym lasem i zimną taflą jeziora Michigan.

Nikt nie przybędzie nam na pomoc.

Ruszyłam za nimi, pociągnęłam Lee za kołnierz koszulki, chwyciłam go za tłuste włosy, robiłam wszystko, żeby go powstrzymać. Dźgnął mnie łokciem w żebra, aż poleciałam do tyłu.

Heath mocno przydepnął mu palce stóp, Lee cisnął nim o poręcz. Byli blisko – zdradziecko blisko – szczytu schodów.

Przed oczami przeleciały mi koszmarne obrazy: Heath skulony na dole schodów i rozlewająca się kałuża krwi. Kości przebijające skórę, roztrzaskane tak, że nigdy już nie stanie na nogach, a co dopiero na łóżkach.

Zerwałam się z podłogi i wbiegłam do pokoju.

Nie uświadamiałam sobie, co robię, dopóki zaraz potem nie przystawiłam bratu noża do twarzy.

– Zabierz od niego swoje łapska. – Przytknęłam ostrze do jego porośniętego zarostem policzka. Spojrzył na nóż i powoli się uśmiechnął. Nie wierzył, bym była zdolna go skrzywdzić.

Ale Heath znał mnie lepiej.

– Katarino. – Gdy Heath mówił cicho, jego głos wydawał się bardziej ochryply, jakby każde słowo przeciskało się niczym powiew wiatru przez gałęzie. – Proszę. Odłóż ten nóż.

To był tylko mały nóż kuchenny, który wzięłam przedtem z pełnej kurzu szuflady w kuchni. Wystarczająco ostry, by zrobić nacięcia w drewnie, ale nie żeby kogoś poważnie pokaleczyć czy zabić. Mimo to chciałam zranić Lee, chociaż trochę. Na tyle, by zaczął się mnie bać.

Spojrzałam na Heatha, jakbyśmy stali pośrodku lodowiska i zaraz miała zabrzmieć nasza muzyka. Gotów?

Skrzywił się i potrząsnął głową. Wytrzymałam jego spojrzenie, zaciskając dłoń na trzonku noża. Wiedziałam, że uznał to za beznadziejny pomysł – ale wiedziałam też, że innego nie ma.

Opuścił podbródek, niemal niepostrzeżenie. Gotów.

Przyskoczyłam do Lee i przesunęłam ostrzem po jego bicepsie. Wydał z siebie wściekły okrzyk i puścił Heatha, żeby móc zamierzyć się na mnie. Udało mi się zrobić unik, ale upuściłam nóż, kiedy przemykałam obok brata, by zbiec po schodach. Heath gwałtownie otworzył drzwi frontowe, wpuszczając podmuch zimnego powietrza, a potem wyszedł za próg, żeby poczekać na mnie.

Lee sypnął bluzgami, kiedy potknął się na ostatnim schodku i runął jak długi w holu. Biegłam przez dom, wpatrzona w Heatha. Już prawie byłam przy drzwiach.

Lecz Lee dotarł tam pierwszy. Jedną ręką zatrzaskał drzwi i zasunął zasuwkę.

Drugą przycisnął nóż do mojej szyi.

NICOLE BRADFORD: Katarina i Heath poznali się na lodowisku, ale on nie był łyżwiarzem figurowym.

NARRATOR: Heath Rocha wychowywał się w rodzinach zastępczych. W wieku dziesięciu lat miał już za sobą pobyt u sześciu różnych rodzin.

NICOLE BRADFORD: Nie wiem, jak wyglądało życie rodzinne Heatha, więc nie chciałabym rzucać żadnych oskarżeń. Powiem tylko, że jego rodzice zastępczy nie wydawali się zbyt... zaangażowani. Pojawił się na lodowisku, bo jakaś organizacja charytatywna oferowała program sportowy dla dzieci z okolicy.

*Powolne zbliżenie na zdjęcie grupy chłopców w strojach do hokeja, a wśród nich dziesięcioletni Heath. Jest jedynym dzieckiem na zdjęciu, które nie jest białe.*

NICOLE BRADFORD: Heath zapisał się na hokej, a po zajęciach został na lodowisku, jakby nie miał ochoty wracać do domu. Myślał, że nikt nie widzi, i usiadł sobie na widowni, żeby patrzeć na jeżdżącą Kat. Widać było, że wpadła mu w oko. To było słodkie.

*Zdjęcie dziesięcioletniej Katariny ćwiczącej na lodowisku North Shore w Lake Forest w Illinois. Zbliżenie pokazuje zamazaną postać na trybunie za jej plecami. To Heath.*

NICOLE BRADFORD: Zaprzyjaźnili się, a on zaczął bywać u niej w domu na obiadach. A nawet nocował u Shawów. Katarina przez kilka miesięcy nie wspominała o swoim pragnieniu startowania w parze tanecznej, myślałam, że z tego zrezygnowała i była gotowa skupić się na karierze solistki. Powinnam była wiedzieć, że ona się tak łatwo nie poddaje.

Widok jeziora Michigan z zamrzniętymi falami w środku zimy.

NARRATOR: Katarina w tajemnicy uczyła Heatha jazdy figurowej na jeziorze w pobliżu swojego domu.

ELLIS DEAN: Zacząłem jeździć w wieku siedmiu lat i to było późno. Heath Rocha miał prawie jedenaście.

*Jane Currer, siedemdziesięciolatka o surowym spojrzeniu, z kręconymi, ufarbowanymi na rudo włosami i z jedwabną apaszką w kontrastowym kolorze, siedzi na skraju lodowiska w Centrum Olimpijskim w Colorado Springs.*

JANE CURRER (amerykańska jurorka łyżwiarstwa figurowego): Choć łyżwiarze w parach tanecznych osiągają mistrzostwo w późniejszym wieku, to ci, którzy rozpoczynają treningi powyżej pewnego wieku, są bez szans. Podstawowe umiejętności są fundamentem późniejszego sukcesu.

NICOLE BRADFORD: Przyznam, że byłem sceptyczna. Dopóki nie zobaczyłam, jak razem jeżdżą.

## ROZDZIAŁ 3

Nie opierałam się już, kiedy Lee pociągnął mnie po schodach, a potem wrzucił do mojego pokoju. Gdy tylko jego chwiejne kroki ucichły w korytarzu, podbiegłam do okna. Heath stał na trawniku na dole, bosy na pokrytej szronem trawie. Widać było jego ulgę, kiedy mnie zobaczył.

Jak na styczeń na zewnątrz było całkiem przyjemnie: na ziemi nie leżał śnieg, jezioro jeszcze nie zamarzło. Heath bywał wyganiany w o wiele gorszą pogodę. Zwykle zrzucałam mu rzeczy – ubranie, jedzenie, koc – ale Lee się zorientował i przyśrubował okno na stałe.

Heath pomachał mi, a potem odwrócił się i ruszył w stronę lasu. Lee nie mógł już zamknąć mnie w pokoju na klucz, ale i tak byłam jak uwięziona, dopóki nie zasnął, co następowało między północą a świtem. Wiedziałam, gdzie Heath skrywa się w takie noce jak ta, i nie mogłam pozwolić, żeby brat się dowiedział.

Przycisnęłam dłonie do szyby, jakbym mogła dotknąć Heatha na odległość, i trzymałam je tam, dopóki nie zniknął za powykrecanymi gałęziami robinii. Wtedy oderwałam ręce od okna, zostawiając czerwony ślad na szybie.

Miałam nadzieję, że mój brat nadal krwawi.

Od śmierci ojca to Lee był głową rodziny – choć był ode mnie zaledwie pięć lat starszy i ledwo potrafił zaopiekować się sam sobą – i uważał, że Heath ma na mnie zły wpływ. Ciekawe, że martwił go Heath, a sam co tydzień sprowadzał do domu inną dziewczynę. Spędziłam niezliczone noce z poduszką przyciśniętą do uszu, żeby zagłuszyć dźwięki ewidentnie udawanych orgazmów tych biedaczek.

Media lubią przedstawiać nasze pierwsze lata z Heathem jako jakąś gównianą wersję *Kwiatów na poddaszu*: że wychowywaliśmy się razem jak rodzeństwo (to nieprawda), że nikt nie kontrolował tego, jak odkrywamy wzajemną namiętność (żeby).

Czy chcecie w to wierzyć, czy nie, prawda jest taka, że w wieku szesnastu lat Heath i ja wciąż byliśmy prawiczkami. Oczywiście, całowaliśmy się, dotykaliśmy, ściągaliśmy ubranie, żeby nawzajem poczuć swoją skórę. Wiedzieliśmy, jak sprawić, by to drugie gwałtownie wciągało powietrze, jęczało i drżało z rozkoszy. Wiedziałam, że on chciał pójść dalej. I ja też.

W pewnym sensie czekanie z tym było absurdem. Ostatecznie byliśmy sobie tak bliscy, że nawet dorosłym w wieloletnich związkach to się rzadko zdarza. Chodziliśmy razem do szkoły, jeździliśmy razem na łyżwach, spędzaliśmy ze sobą niemal całe dnie – i noce również, jeśli tylko udało się przemknąć obok mojego brata.

Mimo to czekająca nas podróż na zawody krajowe miała być pierwszą okazją, kiedy będziemy naprawdę sam na sam. Teoretycznie mieliśmy trenerkę, ale tak naprawdę nie stać nas było na opłacanie Nicole. Ojciec w testamencie podzielił wszystko równo między mnie i Lee, w tym dom, ale ja nie mogłam korzystać z mojej połowy majątku, dopóki nie skończę osiemnastu lat.

Nicole pomagała mnie i Heathowi, ile mogła – załatwiając nam dorywcze prace na lodowisku, żebyśmy mogli korzystać z tafli, albo przygotowując choreografię, bo nie stać nas było na wynajęcie profesjonalisty – ale nie mogliśmy prosić, żeby zrezygnowała z kilku dni płatnych lekcji i towarzyszyła nam na zawodach. Więc

jechaliśmy sami i mieliśmy mieszkać kilka dni w obskurnym motelu, gdzie zarezerwowaliśmy pokój, bo oficjalne kwatery dla zawodników były zbyt drogie.

Każda normalna nastolatka wykorzystałaby brak przyzwoitki. Ale ja nie byłam normalną nastolatką. Chciałam zostać mistrzynią olimpijską i nie miałam zamiaru robić niczego, co mogłoby temu zagrozić. Jak choćby zadźgać własnego brata, nawet jeśli sobie na to zasłużył. Albo zająć w ciążę i z konieczności wydać na aborcję nasze kurczące się fundusze na treningi.

Wszyscy sądzą, że Heath Rocha był moją pierwszą miłością. Nie był.

Moją pierwszą miłością było łyżwiarstwo.

To się zaczęło w lutym 1988 roku – podczas zimowych igrzysk olimpijskich w Calgary. Miałam cztery lata i mimo późnej pory, zamiast spać, oglądałam do końca występy par tanecznych.

Lin i Lockwood byli ostatnią parą, która miała pojawić się na lodzie. Kiedy przyjęli startowe pozy na środku lodowiska, czekając na pierwsze dźwięki muzyki do swojego programu, kamerzysta zrobił zbliżenie – mijając Kirka w obcisłym kostiumie i z wyżelowanymi włosami, by skupić się na twarzy Sheili.

Łyżwiarze, którzy występowali przed nimi, sprawiali wrażenie, jakby ledwo panowali nad nerwami, jakby modlili się do swoich bogów, żeby wszystkie te lata ciężkiej harówki opłaciły się i przyniosły olimpijskie zwycięstwo.

Ale nie Sheila Lin. Delikatny uśmiech przemknął po jej wargach pomalowanych na ten sam rubinowy kolor, który miały kamienie zdobiące jej czarne włosy. Nawet będąc dzieckiem z zerowym pojęciem o sporcie, wiedziałam, że wygra. Sheila wyglądała tak, jakby już zwyciężyła – jakby miała już na szyi złoty medal i wbiła właśnie płożę łyżwy w drgające jeszcze zwłoki konkurencji.

Nie zostałam łyżwiarką z powodu dziecięcej fantazji o noszeniu cekinów i wirowaniu jak śliczny mały bączek. Zostałam łyżwiarką, bo chciałam czuć właśnie to.

Siłę. Pewność siebie. Być wojowniczką w lśniącym stroju. Byłam do tego tak przekonana, że mogłabym spełnić to marzenie samą siłą woli.

Łyżwiarstwo było moją pierwszą miłością, ale w kolejnych latach stało się czymś więcej. Tylko w tym byłam dobra – tylko dzięki temu mogłam przetrwać, uciec od ponurego, rozpadającego się domu, od brata i jego ataków wściekłości. A jeśli będę pracować wystarczająco ciężko, jeśli będę wystarczająco dobra... pewnego dnia stanę się tak nietykalna, jak Sheila Lin.

Zawody krajowe stanowiły pierwszy krok, początek wszystkiego. Wpatrując się w cienie za oknem sypialni, mówiłam sobie, że Heath i ja wkrótce uwolnimy się od tego miejsca.

I cokolwiek się stanie, będziemy razem.